Nr. 45. Kraków, Sobota 27 Stycznia 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwaraz.	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	61 „ 60 „	30 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 341, dla rozmów zamiejscowych 1579. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników [illegible] A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 5. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Sosnowska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Zniszczenie zapasów w Gałaczu.

Monachium, 27 stycznia.

»Münchener Neueste Nachrichten« donoszą ze Sztokholmu:

»Ryskaja Myśl« przynosi ze Sztokholmu następujące wiadomości:

Władze rosyjskie ujęły w swoje ręce niszczenie zapasów, znajdujących się w Gałaczu. Zażądały one zniszczenia zapasów zboża chlebowego w ilości 3 milionów pudów. Zboże to zakupili Anglicy i już zapłacili za nie.

Następnie zarządziły władze zniszczenie materyałów opałowych, które podpalono. Olbrzymi pożar przerzucił się na magazyny wojskowe i prywatne domy, które częściowo zniszczył.

Dzieło zniszczenia w Gałaczu jest równie wielkie jak w Braile.

Blokada Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 27 stycznia.

„Corriere della Sera" donosi, że trwająca przeszło 50 dni blokada wywiera na narodzie greckim ogromnie przygnębiające wrażenie. — Rząd czyni wszystko możliwe celem uzyskania złagodzenia blokady.

Holandya wobec propozycyi Wilsona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 27 stycznia.

Biuro korespondencyjne donosi: Podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w drugiej Izbie, jeden z posłów domagał się oświadczenia się Izby za propozycyą Wilsona co do zastosowania przymusu wobec państw, które naruszają prawo.

Socyalista Troelstra nazwał propozycyę Wilsona utopią i rzeczą niebezpieczną. Minister spraw zagranicznych Loudon oświadczył, że zdaniem jego dla Holandyi jest politycznie niewskazanem zobowiązywać się do wykonywania przymusu gospodarczego i wojskowego wobec innych państw.

Blok konserwatywny.

Berlin, 27 stycznia.

„Taegl. Rundschau" donosi ze Sztokholmu: W rosyjskiej Radzie państwa, oraz w Dumie powstał blok konserwatywny, który ma być przeciwwagą wobec bloku stronnictw postępowych. Założycielami bloku konserwatywnego są Szczegłowitow i Makłakow, przewodniczącym ma być Markow. Do bloku mają też należeć przedstawiciele rządu z prawem głosu.

Tajne posiedzenie parlamentu francuskiego.

Genewa, 27 stycznia.

Francuska Izba deputowanych uchwaliła 289 głosami przeciwko 187 odbycie tajnego posiedzenia, celem obrad nad interpelacyami Ferry'ego i Abramiego w sprawie Grecyi.

(Jest to zapowiedź zwycięstwa Brianda. Clemenceau, stojący na czele grupy »Action nationale«, wrogiej Briandowi, był przeciwny tajnemu posiedzeniu, wiedząc, że na publicznem posiedzeniu obalenie Brianda nie byłoby tak trudnem. Co prawda stosunek większości w tym wypadku jest jak 3 : 2 i stanowisko Brianda nie jest jeszcze pewnem, ale prawdopodobnie Briand będzie miał i dalej za sobą większość, choćby bardzo skromną, a to mu, jak się zdaje, wystarczy. Przyp. red.)

Komunikacya telegraficzna ze Lwowem.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 27 stycznia.

Ograniczenia w komunikacyi telegraficznej ze Lwowem, polegające na dopuszczeniu tylko telegramów »pilnych« za potrójną opłatą, **będą niebawem zniesione,** dzięki staraniom ministra Galicyi, Centrali krajowej i Izby handlowej. — Władze zgodziły się już na wprowadzenie **normalnego ruchu telegraficznego między Wiedniem a Lwowem** i odnośnego okólnika oczekiwać należy już w najbliższych dniach.

Sprawy aprowizacyjne.

Austryacki urząd dla wyżywienia ludności pilnie pracuje. W ubiegłym tygodniu wybrał komitet, który ma się zająć badaniem i gromadzeniem surogatów żywności i paszy. Na czele komitetu stoi szef sekcyi Keller. Drugi komitet, z br. Friesem na czele, postawił sobie za zadanie popierać wiosenną uprawę roli i starać się o właściwy stosunek cen między poszczególnemi płodami rolnemi. Ma być wydane oświadczenie, że „rolnicy zupełnie się przerachują, jeżeli uprawę wiosenną urządzą w sposób, mający na względzie jedynie napięcie między cenami poszczególnych płodów rolniczych i spuszczą przytem z oka inne względy ekonomiczne, miarodajne dla wyboru gatunku zbóż". Takie egoistyczne rachuby zawiodą, już choćby z tego powodu, że urząd żywnościowy zamierza objąć w państwowy zarząd także inne produkty, ważne dla wyżywienia ludności, a nie objęte dotąd przez państwo, i uregulować ceny, które ewentualnie wypadłyby niżej od cen obecnych. — Urząd ma zresztą wydać także **zakaz uprawy pewnych gatunków zboża.**

Urząd rozważa dalej projekt **obowiązkowego rejonowania** w całej Austryi wszystkich artykułów, któremi zarządza państwo; a więc **nietylko mąki, lecz także chleba, kawy, cukru i tłuszczu.** Mąka, jak wiadomo, jest już prawie wszędzie rejonowana. Obecnie Wiedeń zaprowadza u siebie rejonowanie chleba; równocześnie w całej Austryi Dolnej zamiast dotychczasowego bochenka chleba 280 gramowego, zaprowadzono **nowy typ bochenka,** mianowicie 840 gramowy, podzielony na kawałki po 70 gramów.

Niezadługo ma być wydane rozporządzenie ważne dla gości restauracyjnych i kawiarnianych: mianowicie **leguminy i ciast** można będzie dostać tylko na **odcinki karty mącznej.** Ta manipulacya jednak będzie trudną wskutek tego, że odcinki karty mącznej opiewają na większe ilości mąki, niż te, których się zazwyczaj używa na takie smakołyki. Trzeba się będzie zdecydować na poprowadzenie niejako drobnej monety w odcinkach karty mącznej. Właściciele lokalów publicznych będą mieli obowiązek podawać na jadłospisach dokładnie ilość mąki, użytej do spożywanych przez gości legumin.

W minionym tygodniu obradował w Wiedniu rozszerzony wydział związku 150 niemieckich miast Austryi nad kwestyami żywnościowemi. Związek wdrożył niedawno akcyę w celu sprawienia **obuwia** dla cywilnej ludności; minister handlu dr Urban wskutek zabiegów związku przyrzekł uregulowanie cen obuwia. W ciągu dyskusyi stwierdziło wielu mówców, że dotychczas jeszcze nie udało się rządowi uchwycić całkowicie istniejących w kraju zapasów, ani rozdzielić ich odpowiednio. **Ceny środków żywności** wskutek lichwy osiągnęły **wysokość katastrofalną.** Skarżono się na to, że miastom co do najważniejszych artykułów odebrano samodzielność i skazano je na łaskę różnych centrali. Postanowiono założyć **osobny urząd** zakupna niemieckich miast Austryi, stowarzyszenie z ograniczoną poręką, nie mające jednak charakteru oficyalnego. Inna rezolucya domaga się przyznania gminom miejskim odpowiedniego wpływu na rozporządzenia aprowizacyjne, ponieważ ludność właśnie najwięcej gminy pociąga do odpowiedzialności. Zażądano dalej ułożenia cen maksymalnych w jednolity system, sięgający od wytwórcy aż do ostatniego sprzedawcy. Wyrażono przytem zapatrywanie, że wyznaczanie cen maksymalnych, bez równoczesnego objęcia artykułu w zarząd publiczny, na nic się nie przyda, gdyż wtedy **towar znika.** Zwłaszcza tyczy się to miejscowych cen maksymalnych, których się powinno zaniechać.

Burmistrz Weiskirchner mówił o ściąganiu środków żywności z **obszarów okupowanych.** Wiedeń z trudem otrzymał w Królestwie Polskiem trzy obwody, z których sprowadza jaja, a teraz gdy Wiedeń już sobie tę dostawę zorganizował, rząd zakłada centralę dla jaj i wciska ją między Wiedeń a dostawców z Polski. Mowca powiada: „Musimy żądać od ministra żywnościowego, żeby zapasy, których kraje okupowane mają poddostatkiem (?), udostępniono także dla krajów tylnych".

W tych dniach odbyło się **w Berlinie zebranie** rady przybocznej niemieckiego urzędu żywnościowego. O ile się dowiadujemy z dzienników berlińskich, zatarg między prezydentem Batockim a miastami nie był omawiany. P. Batocki wygłosił rodzaj expose ministeryalnego, w którem oświadczył, że w nowym roku gospodarczym **nie nastąpi zasadnicza zmiana w systemie, nawet gdyby tymczasem miał być zawarty pokój.** Dnia 5 lutego ma się odbyć w Niemczech nowy spis zboża.

Stan młodego bydła w wielu okolicach Niemiec tak się poprawił, że można tam było podwyższyć racyę mięsa.

Prezydent skarżył się w końcu na opór, stawiany przez ludność zarządzeniom władz, dodał jednak, że bezwarunkowo będzie można ciężkie czasy przetrzymać, jeżeli ludność będzie się liczyła z powagą chwili.

Wiadomości z Warszawy.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

(Nowy przewodniczący Rady miejskiej. — Z ostatniego posiedzenia Rady. — Wizyta konsula amerykańskiego na uniwersytecie. — Najbliższe posiedzenie Rady Stanu. — Kurs oficerów sztabu. — Wyjazd 70 oficerów-Polaków).

Warszawa, 26 stycznia.

Warszawa ma nowego przewodniczącego Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu Rady po raz pierwszy przewodniczył mec. Adolf Suligowski. Dawny przewodniczący, rektor Brudziński, ogranicza się obecnie do pracy nad podniesieniem »Almae Mater« warszawskiej do takiego poziomu i rozwoju, jaki przystoi najwyższej uczelni stolicy. Rektor Brudziński okazuje powściągliwość o tyle, iż koncentruje swą pracę i swój zasób energii, bacząc, by się ona na licznych posterunkach publicznych nie rozpraszała.

Wczoraj wygłosił nowy prezes Rady miejskiej mec. Suligowski swą mowę inauguracyjną. »Byłem i jestem — mówił — zwolennikiem samorządowych urządzeń. Uważałem za nieszczęście, że przed 100 laty przy układaniu konstytucyi złośliwa ręka przekreśliła samorząd i stworzyła gmach bez silnej podstawy. Uważałem za nieszczęście, że przez 100 lat nie było nam danem pozyskać tej podwaliny, aby na niej oprzeć taką, czy inną formę życia polskiego«. Nowy prezes świadom jest roli, jaką odegrać musi zarząd miasta Warszawy, roli niejako pedagogicznej. Inne miasta kraju — rzekł wczoraj — czerpać będą chętnie wzory z działalności naszej Rady, jeśli odpowie ona swemu zadaniu i jeżeli jej praca przedstawiać będzie obraz godny naśladowania, a przed szerszym światem mamy wykazać naszą zdolność do życia, nasze prawo do samodzielnego istnienia i rozwoju«.

Punkt ciężkości wczorajszego posiedzenia zarządu spoczywał w dwu kwestyach: w dokonaniu wyborów i przesunięć personalnych, a powtóre w uchwaleniu adresu Rady miasta Warszawy do Rady Stanu.

Rada wybrała wczoraj na rok 1917 wiceprezesami dotychczasowych wiceprezydentów pp. Artura Śliwińskiego i dr. Józefa Zawadzkiego, zaś sekretarzami również tych samych jak w r. 1916, a mianowicie pp. Eigera, Stypińskiego, Rogowicza, Borkowskiego, Brzezińskiego i Bernatowicza. Dalej wybrano członków komisyi regulaminowo-prawnej i dla spraw ogólnych. W miejsce radnego dr. Józefa Brudzińskiego wszedł w skład Rady dziekan wszechnicy mec. Alfons Parczewski, w miejsce zmarłego radnego dra Chełchowskiego dr. Klemens Pawlikowski. We wczorajszem posiedzeniu Rady wziął udział po raz pierwszy radny mec. Stanisław Patek, dotychczas w Warszawie nieobecny...

Adres do Rady Stanu, uchwalony wczoraj przez Radę miejską brzmi:

»Rada miasta stołecznego Warszawy wita Tymczasową Radę Stanu, jako naczelny w chwili obecnej urząd państwowy Polski, przystępujący do realizacyi niepodległego państwa polskiego i na progu tej trudnej a świętej pracy składa życzenia, aby Ojczyzna najobfitsze z niej osiągnęła plony.

»Niech ani jeden wysiłek, poświęcony Ojczyźnie, nie natrafi na przeszkody. Niech najrychlej i najpełniej urzeczywistni się niepodległa Polska«.

*

Donosiłem już wczoraj o manifestacyi młodzieży akademickiej przed konsulatem amerykańskim z okazyi orędzia prezydenta Wilsona.

Wczoraj przybył konsul generalny Stanów Zjednoczonych Hernando de Soto z oboma wicekonsulami do lokalu „Bratniej pomocy" słuch. uniw. i na powitanie prezesa wygłosił następującą przemowę:

„Oznajmiam, iż przybyłem do uniwersytetu, by osobiście podziękować za wspaniałą owacyę i wyrazić żal, że wczoraj nie mogłem sam być obecnym i przyjąć waszej manifestacyi. Dziękuję panom za adres do prezydenta i obiecuję wysłać go przez ambasadę w Berlinie do Waszyngtonu. Jestem przekonany, że zarówno ambasada, jak i prezydent Wilson, przyjmie panów oświadczenie tak, jak ja sam. Również podzielam przekonanie pana prezydenta, że Polska musi być wolna i niepodległa i musi otrzymać możność samodzielnego rozwoju. Raz jeszcze dziękuję wszystkim obecnym za manifestacyę i przyjęcie. Niech żyje Polska (Poland forewer!)".

Przez czas dłuższy konsul generalny zabawił w murach uniwersytetu.

*

Jak się dowiaduję, odbędzie się czwarte plenarne posiedzenie plenum Rady Stanu we wtorek o godzinie 11 przed południem.

*

1 lutego zostaje w Warszawie otwarty 4-tygodniowy kurs, mający na celu wykształcenie oficerów sztabu generalnego. Brak takich oficerów z pośród oficerów legionowych dawał się dotychczas bardzo odczuwać. Wprawdzie w ciągu przeszło 2-letniej praktyki wojennej na froncie nasi oficerowie, odkomenderowani do poszczególnych sztabów, nabyli wiele wiedzy i rutyny, ale brak im było podstaw teoretycznych. W tym celu powstaje właśnie szkoła oficerów sztabu generalnego. Komenda Legionów wyznaczyła na ten kurs 21 oficerów z pośród poszczególnych pułków i gatunków broni.

*

Wczoraj wieczorem pożegnała Warszawa 70 oficerów, dawniej należących do armii rosyjskiej, a obecnie będących w niemieckich obozach polskich jeńców, którzy przed kilku tygodniami przybyli na urlop do Warszawy. — Z chwilą zrealizowania armii polskiej wstąpią oni do niej. Wczorajsze pożegnanie miało przebieg bardzo wzruszający i serdeczny. Imieniem Rady Stanu był obecny hr. Wojciech Rostworowski, imieniem wojska pułkownik Sikorski.

Opieka nad młodzieżą szkolną.

Rada szkolna krajowa ogłasza w »Dzienniku urzędowym« z dnia 10 listopada 1916 roku następujący okólnik:

W obecnych warunkach, zwłaszcza w porze zimowej, mnożą się objawy, budzące poważną obawę o los młodzieży szkolnej. Należy oczekiwać znaczniejszych, niż w latach ubiegłych, trudności w zaopatrywaniu się w opał, w obuwie, w żywność. — Uboższa młodzież narażona będzie często na niedostatek, który nie tylko ograniczy możność pracy, ale w wielu przypadkach zapewne nadweręży lub zniszczy jej zdrowie fizyczne. Wśród takich nadzwyczajnych stosunków jest powinnością szkoły i jej odpowiedzialnych organów, w miarę możności i środków, którymi rozporządzają, pospieszyć z ulgą i pomocą biednej dziatwie szkolnej.

Już dawniej niektóre zakłady z powodzeniem podjęły akcyę w tym kierunku, aby niezamożnej młodzieży, pozbawionej warunków hygienicznych w domu, dostarczyć możności przebywania i uczenia się w ogrzewanych salach budynku szkolnego nawet w godzinach, nie zajętych przez naukę szkolną, nieraz do późnego wieczora. W wielu wypadkach podawano młodzieży bezpłatnie herbatę lub mleko z chlebem. Rada szkolna krajowa zwraca przeto uwagę dyrekcyj i gron, oraz Rad szkolnych okręgowych na tę akcyę i zachęca gorąco do jej podjęcia i zorganizowania, nie wątpiąc, że nauczyciele z ochotą wezmą w niej czynny udział, ofiarowując część wolnego czasu na dozór uczniów, przebywających w budynku szkolnym w czasie, niezajętym przez obowiązkową naukę, wesprą ich swoją pomocą przy odrabianiu lekcyi i t. p.

Znaczniejsze trudności należy przewidywać w tych miejscowościach, gdzie większą część budynków szkolnych zajęto na cele wojskowe, wskutek czego w budynkach, wolnych od zajęcia, mieszczą się dwie szkoły, odbywając naukę na przemian z rana i po południu. W takich przypadkach można oddać na usługi młodzieży we wskazanym powyżej celu to ubikacye zakładu, które wogóle nie są przeznaczone na naukę szkolną, jako to: gabinety, sale biblioteczne, gimnastyczne, pokoje konferencyjne i t. p. W ostatecznym razie powiedzie się może pozyskać bezpłatnie lub nająć w prywatnym domu za czynszem ze składek uzyskanym lokal, który, urządzony w sposób jak najskromniejszy i opalany kosztem szkoły, mógłby pomieścić znaczniejszą ilość młodzieży w godzinach pozaszkolnych. Dla zapewnienia powodzenia temu dobroczynnemu dziełu wypadnie zapewne odwołać się do ofiarności czynników lokalnych.

Wydatniejszy dochód na ten cel mogłyby zapewnić przedstawienia, koncerty i t. p. wykonywane w zakładzie przez uczniów pod nadzorem i odpowiedzialnością nauczycieli, z dopuszczeniem rodzin uczniów do współudziału w charakterze widzów za skromną opłatą, nie przekraczającą dziesięciu lub najwyżej dwudziestu halerzy od osoby i za osobnemi zaproszeniami, wydanemi przez dyrekcyę zakładu. Nadto Rada szkolna krajowa zezwala na urządzanie składek uczniów i ich rodziców na cel powyższy w obrębie zakładu. Może też powiedzie się zainteresować akcyą na rzecz biednej młodzieży grono pań, które zechciałyby zająć się przygotowaniem i rozdawaniem ciepłych śniadań lub podwieczorków dziatwie, zgromadzonej w ubikacyach zakładu w godzinach pozaszkolnych.

Wiadomości z kraju.

Poświęcenie ochronki w barakach oświęcimskich Z Oświęcimia donoszą: Dzięki poparciu wicepr. namiestnictwa p. Ustyanowskiego, powstała za staraniem pp. Doschotów ochronka dla dzieci wychodźców, połączona z żłobkiem, szkółką i kursem dla dorosłych analfabetów. Ochronkę tę pomieszczono w jednym z baraków murowanych. Ochronkę oddano pod opiekę SS. Serafitek, które pracę swą poświęcają dobru młodego pokolenia. Aktu poświęcenia dokonał członek Zgromadzenia OO. Salezyanów ks. dyrektor Świerc, który w wymownych słowach podniósł zasługi wiceprezydenta Ustyanowskiego i starosty p. Doschota około powstania tej instytucyi, wskazał na wielkie jej znaczenie kulturalne i prosił miarodajne czynniki o dalszą nad nią opiekę. Wiceprezydent Ustyanowski wy-

Szósty pułk Legionów w Dęblinie.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Dęblin, styczeń 1917.

Od dnia 4 stycznia obozuje szósty pułk Legionów w Dęblinie. Z Nałęczowa pod Lublinem, gdzie na pełnym odpoczynku przez miesiąc grudzień przebywał, wyruszył pułk dnia 2 stycznia i forsownym marszem przez ziemię lubelską idąc, dotarł do fortecy dęblińskiej dnia 3 bm. Wszystko tu było już przygotowano na rozmieszczenie naszych żołnierzy przez władze wojskowe niemieckie. Koszary i baraki rosyjskie, wzniesione na lewym brzegu Wisły, za zniszczonym fortom Gorczakowa, a w sąsiedztwie położonej w obrębie dawnej twierdzy wioski Zajezierze — przeznaczone zostały na kwatery dla 6 pułku. Ze ścisłością niemiecką urządzono nasze pomieszczenia. Pułk zastał łóżka, pościel, oświetlenie, piece i opał, a przedewszystkiem czystość i porządek. Dla żołnierzy, którzy od wielu, wielu miesięcy do takich »wygód« nie byli przyzwyczajeni, stanowiło to wcale przyjemną niespodziankę. Zwłaszcza w dostatecznej ilości i na czas dostawiony węgiel, przyjęło wojsko z zadowoleniem. W Nałęczowie kwatery były bardziej elektowne i bogato (składały się na nie wille i budynki kuracyjnego zakładu), ale za to zimne, wskutek ciągłego braku węgla mało opalane.

W Dęblinie przynajmniej jest ciepło — mówią żołnierze. Rzeczywiście też w barakach tutejszych trzeba palić dużo i długo, ponieważ bliskie sąsiedztwo Wisły, która tutaj niezwykle jest szeroka, przynosi z sobą wieczny chłód, który nawet w letniej, upalnej gdzieindziej porze, zwykł był w Dęblinie dokuczać.

Już w dzień po rozkwaterowaniu się pułku, rozpoczęły się ćwiczenia żołnierzy i oficerów, pod kierunkiem wojskowej misyi niemieckiej i według niemieckiego regulaminu wojskowego, który od austryackiego i od poprzednio w Legionach używanego, różni się bardzo znacznie i podobny jest raczej do musztry francuskiej. Przedewszystkiem pierwiastkowa komenda niemiecka jest zupełnie inna, aniżeli dotychczasowa. Tłomaczenie niemieckiego regulaminu, wspólne i jednolite dla całej armii polskiej, jeszcze się nie ukazało, więc pułk posługuje się na razie przekładem, dokonanym przez por. Jakubskiego. Ćwiczenia praktyczne i teoretyczne wypełniają dokładnie cały dzień, absorbują siły umysłowe i fizyczne żołnierzy, którzy spełniają swoje obowiązki ochotnie i łatwo pojmują nowy system musztry. Niemieccy instruktorzy z majorem Kayserem na czele, przyznają, że żołnierze polscy z łatwością przyswajają sobie świeże wojskowe prawidła, co wróży jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

— — — — — —

W pułku, będącym ciągle w stanie reorganizacyi, zmiany nastąpiły wielkie. Komendantem pułku jest nadal podpułkownik Norwid-Neugebauer, ale w składzie oficerskiego korpusu przemiany zaszły poważne i dla pułku korzystne. Przedewszystkiem przybył do pułku kapitan Włodzimierz Zagórski, którego nazwisko tak bardzo związane jest z historyą Legionów polskich, a który własnowolnie zdecydował związać się z dziejami będącej dopiero w zarodku armii polskiej. Gdy w maju 1916 kap. Zagórski odwołany został z Legionów, gdzie — jak wiadomo — pełnił zaszczytne i trudne obowiązki szefa sztabu, zwrócił się już wówczas do komendy austryackiej z prośbą o pozostawienie go w Legionach na stanowisku oficera liniowego, n. p. komendanta batalionu w którymś z pułków piechoty. Komenda c. i k. armii nie zgodziła się na to i przeniosła kap. Zagórskiego do komendy XVIII c. i k. korpusu na wybitne sztabowe stanowisko. Z Legionami jednak, wśród których pozostawił tylu wielbicieli swego talentu i przyjaciół oraz ze społeczeństwem polskiem, nie stracił bliskiego kontaktu. Kiedy też ogłoszono akt niepodległości i przystąpiono do tworzenia polskiej armii — zrezygnował były szef sztabu legionowego z karyery w c. i k. armii, zwolnił się z tej służby i zgłosił się do polskich szeregów. Do Warszawy, gdzie ma siedzibę komenda Legionów, przybył już w odznakach kapitana polskiego. Przeznaczony do 6 pułku, przyjechał do Dęblina w pierwszych dniach stycznia i objął komendę batalionu. Jak był doskonałym oficerem sztabowym, tak samo świetnym okazał się komendantem batalionu. Rygor i porządek wzorowy utrzymał, przyczem potrafił sobie szybko zjednać sympatye podwładnych. Ruchliwy, kontroluje rzecz każdą, wszystkiem się interesuje i pracuje uparcie. Wziętość kap. Zagórskiego w szóstym pułku, oparta na pełnej chwały tradycyi, powiększyła się jeszcze pod wpływem tych walorów, które wniósł do pułku.

Rozmawiałem z kap. Zagórskim czas krótki. Pamiętał mnie jeszcze z tych czasów, kiedy szefem był sztabu legionowego, gdyż pamięć ma wyśmienitą. Mówił z ożywieniem o tworzeniu armii polskiej, regulaminie wojskowym niemieckim, który nazwał bardzo dobrym i praktycznym, wreszcie o pracy, która Polskę czeka.

— Teraz praca — to grunt. A mamy jej dużo — zakończył kap. Zagórski.

W pracy nad batalionem pierwszym sekunduje mu dzielnie adjutant batalionowy podporucznik dr. Jarosz, dla którego kap. Zagórski ma same tylko pochwały.

Komendę batalionu drugiego sprawuje kap. Edward Terlecki. Były zawodowy oficer austryackiej armii, przydzielony został do Legionów w czerwcu 1916, celem zorganizowania legionowych trenów. Z zadania tego — jak dowiodły walki lipcowe nad Styrem i odwrót na linię Stochodu, wywiązał się bez zarzutu. W grudniu ub. roku przeniesiony do 6 pułku objął komendę batalionu, którą sprawuje z zapałem i ze wzajemnością zadania. Adjutantem batalionu drugiego jest chor. Dziurzyński.

Komenda nad batalionem trzecim spoczywa w rękach dawnego oficera 6 pułku kap. Bronisława Głowińskiego, który funkcye te także przedtem sprawował, wymagając od podwładnych mu oficerów i żołnierzy sumiennej służby i przestrzegając rygoru oraz porządku. Adjutantem tego batalionu jest podpor. Strzegocki.

Osobny oddział ćwiczebny tworzy wreszcie tzw. kompania rekrutów, nad którą sprawował początkowo komendę kap. Józef Gigiel, a obecnie por. Maksymilian Kamski, stary oficer 6 pułku, żołnierz wzorowy.

Cały korpus oficerski 6 pułku uległ przekształceniom. Przybyło wielu oficerów, powiększyły się szeregi żołnierskie, tak, że trwającą właśnie nauka i musztra obejmuje wielką ilość ludzi.

Zygmunt Augustyński.

[...]faził wszystkim przy zbożnem tem dziele zajętym podziękowanie i wręczył klucze przełożonej zakładu, której pracy polecił starania o wykształcenie powierzonych jej młodych dusz.

Przyjazd dr. Rutowskiego do Lwowa. Według depeszy nadesłanej z Wiednia, prezydent Rutowski przybędzie do Lwowa we czwartek dnia 1 lutego. Według ustalonego już programu, na dworcu powita dr. Rutowskiego krótką przemową rektor dr. K. Twardowski, poczem nastąpi wjazd do miasta.

Następnego dnia odbędzie się w ratuszu uroczyste powitanie. Mowy powitalne wygłoszą: obecny gospodarz miasta komisarz rządowy radca Grabowski, dalej przemawiać będą reprezentanci Rady przybocznej, Naczelnego Komitetu Narodowego, b. Rady miejskiej, magistratu, Zboru ewangelickiego, gminy wyzn. izr., wreszcie komitetu T. Rutowskiego. Bliższe szczegóły zostaną w najbliższym czasie ogłoszone.

Zdjęcia kinematograficzne z powitania dr. Rutowskiego we Lwowie. Powszechne Towarzystwo kinematografów i filmów „Philipp i Pressburger" w Wiedniu uczyni zdjęcia kinematograficzne z uroczystości przywitania prezydenta Rutowskiego i wyśle w tym celu specyalnego operatora fabryki „Sascha" z Wiednia do Lwowa. Film ten ukaże się następnie w kinematograficznych „Tygodnikach wojennych" w Austryi i w Niemczech. Część dochodu z powyższego zdjęcia odda wspomniane Towarzystwo do dyspozycyi Komitetu Tadeusza Rutowskiego.

Tajne magazyny żywności we Lwowie. Przed kilku dniami policya lwowska wpadła na trop tajnych magazynów żywności, umieszczonych w wielkiej kamienicy przy ulicy Szpitalnej. W jednym z magazynów znaleziono dwa wagony kapusty (30 beczek po 50 kilogramów); w innym pięć worów skóry juchtowej; w trzecim magazynie wagon świec, a w czwartym wagon śledzi i różnych materyałów. Właściciel kamienicy, Izaak Jaworower, który magazyny różnym liehwiarzom żywnościowym wynajmował, zeznał, że magazyn na kapustę wynajął u niego niejaki Filip Wecker. Natomiast Jaworower nie mógł, czy nie chciał podać nazwisk właścicieli reszty towarów, a ponieważ sam przyznał, że towary te u niego już są zamagazynowane od dłuższego czasu, policya opieczętowała wszystkie magazyny, a Jaworowa oddała do aresztów pod zarzutem udzielania pomocy »preistreiberom«. Po ukończonem śledztwie policyjnem, wypuszczono go wprawdzie na wolną stopę, akta jednak odstąpiono sądowi karnemu, przed którym Jaworower odpowiadać będzie za swój czyn karygodny.

Zapomniane Gorlice. „Kuryer Lwowski" donosi: W Wiedniu pojawiła się niedawno deputacya m. Gorlic z następującą sprawą: Na mocy układu z rządem, miały Gorlice wybudować gmach gimnazyalny, rząd zaś wypłacić miał miastu na ten cel w dwóch ratach 300.000 koron. W roku 1913 rząd wypłacił pierwszą ratę. Mimo, że gmach zupełnie gotowy i w użytku, rząd drugiej przyrzeczonej raty dotąd nie wypłacił. Gmina, aby gmach na czas wystawić, zaciągnęła pożyczkę w banku, płaci od niej aż 8 proc., a rząd — czeka. Prezes Koła polskiego dr Biliński przyrzekł zająć się tą sprawą z największą energią.

Wielkie oszustwo aprowizacyjne w Bośni.

Przed kilku tygodniami doniosły telegramy ogólnikowo, że w kierownictwie aprowizacyi w Sarajewie wyszły na jaw wielkie nadużycia i że kilku urzędników władza przełożona zawiesiła w urzędowaniu. Na tem atoli nie skończyła się ingerencya władz, które dalej prowadziły śledztwo nietylko w Sarajewie i w ogóle w Bośni, lecz także w Wiedniu i Budapeszcie. Wyniki śledztwa obciążyły silnie kierujące osobistości, tudzież kilku urzędników magistratu miasta Sarajewa i krajowego rządu bośniacko-hercegowińskiego. Stan rzeczy jest następujący:

Dla zaopatrywania w żywność Sarajewa utworzona została na początku wojny komisya, której kierownicy nawiązali stosunki z dostawcami w Budapeszcie i Wiedniu. W Budapeszcie bawili dwaj urzędnicy, jeden z ramienia bośniacko-hercegowińskiego rządu krajowego, drugi z ramienia rady miejskiej i magistratu Sarajewa. Za dostarczone artykuły żywności płacono fantastyczne sumy, a znaczna ich część tonęła w kieszeniach urzędników, którzy tą sprawą zajmowali się.

Dnia 25 bm. policya przeprowadziła rewizyę w pomieszkaniu budapeszteńskiem urzędnika rządu bośniacko-hercegowińskiego dra Gerdö i skonfiskowała książeczki wkładkowe rozmaitych banków na sumę 1 miliona koron. Te wkładki policya zarówno w Wiedniu, jak w Budapeszcie i Sarajewie telegraficznie zastrzegła na rzecz rządu. Przeciwko drowi Gerdö, którego uwięziono, toczy się postępowanie sądowe o przekupność, defraudacye, oszustwa i nadużycie władzy. W Wiedniu został aresztowany Maks Deutsch. W Sarajewie uwięziono 17 urzędników.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Budapeszt, 27 stycznia.

Dzienniki wieczorne podają następujący spis uwięzionych: radca miasta Sarajowa Branbicz; szef policyi i komisarz rządu Edward Erda; urzędnicy kolejowi Wilhelm Fischer i Koloman Leichtner, tudzież kupiec Maks. Deutsch.

Wiadomość o uwięzieniu 17 osób nie jest prawdziwa.

Kronika.

Kraków, 27 stycznia.

Zima utrzymuje się od szeregu dni bez przerwy; termometr wskazuje przeciętnie 8° C poniżej zera, ulice pokryte są grudą lodową, oraz bielą śniegu, który pada od czasu do czasu. Wisła płynie całem prawie korytem, zamarzła tylko na minimalnej przestrzeni przy brzegach, nierzadko widać płynące duże kry. Dzisiejszy dzień jest chwilowo nawet słoneczny.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem pierwszego wiceprezydenta miasta p. Federowicza posiedzenie komisyi gospodnioszynkarskiej. Komisya oświadczyła się co do szeregu wniesionych podań o udzielenie i przeniesienie koncesyj gospodnio-szynkarskich.

Powołanie wojskowe rocznika 1899. Jak już donieśliśmy, na murach miasta pojawiło się wezwanie magistratu, przypominające pospolitakom z lat 1865—1898 obowiązek zgłaszania każdej zmiany pobytu na dłużej niż 3 dni. Pospolitacy ci nie mają teraz obowiązku zgłaszać się do magistratu po nową legitymacyę wojskową, na co zwracamy uwagę interesowanym.

Równocześnie pojawiło się wczoraj wezwanie pospolitaków urodzonych w roku 1899, na których od dnia 1 stycznia br. rozszerzono obowiązek meldowania się do służby pod bronią, ażeby w ciągu dni pięciu, począwszy od dzisiaj rana dokonali zgłoszenia i postarali się o „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się" (Person- und Melde-Nachweis).

Zgłoszenia te przyjmować i dokument „potwierdzenia osoby i zgłoszenia" wydawać będą osobne komisye w lokalu przy pl. św. Ducha Nr. 3 i 4 (szkoła miejska", od godziny 8 do 2 popołudniu, aż do dnia 31 bm.

Pospolitacy ci z otrzymanym dokumentem mają następnie uskutecznić drugie zgłoszenie po legitymacyę pospolitego ruszenia. Termin ten będzie dzisiaj ogłoszony. Stawka rocznika 1899 rozpocznie się 8 lutego w Krakowie.

Ogłoszenie wczorajsze dotyczy zatem tylko rocznika 1899, który wkrótce będzie stawał do przeglądu wojskowego.

Paszporty do Białej. Z Dziedzic donoszą, iż organa kontrolne od pewnego czasu zawracają ze stacyi kolejowej w Dziedzicach i Jawiszowicach licznych podróżnych ze wszystkich stron Galicyi, jadących za interesami do centralnych urzędów w Białej — bez paszportów. Również w Krakowie organa te wysyłają z dworca kolejowego do dyrekcyi policyi do ukarania wszystkie te osoby, które, nie wiedząc o przymusie paszportowym, wybrały się w drogę do Białej bez tego dokumentu. Wskutek tego zarządzenia Galicya jest odcięta od wszystkich centralnych krajowych władz, dokąd przecież jeździ zawsze liczna rzesza obywateli dla załatwienia różnych spraw, to też przymus paszportowy do Białej, zwłaszcza w obecnych warunkach, winien być bezwarunkowo zniesiony. Sądzimy, że Koło polskie poczyni starania o zniesienie tego zarządzenia.

Z dyrekcyi policyi otrzymujemy następujące zawiadomienie: »W roku 1913 zarządził magistrat krakowski, by podania o zezwolenie na używanie lokalów lub budynków, przeznaczonych na publiczne widowiska, koncerty, odczyty, zabawy i zebrania towarzyskie, wnoszone były do magistratu, jako władzy policyjno-budowlanej i ogniowej, przynajmniej na 14 dni przed terminem urządzenia. — Mimo to zdarza się niejednokrotnie, że strony interesowane wnoszą prośby takie do magistratu niemal w ostatniej chwili, a czasem nawet i w dniu samego przedstawienia.

Wobec powyższego dyrekcya policyi oświadcza, że udzielenie policyjnego zezwolenia na urządzenie przedstawienia, koncertu, zebrania publicznego i t. p. będzie dyrekcya policyi czyniła zawisłem od wykazania się przedtem przez strony, że lokal, w którym mają zamiar urządzić zebranie, został już przez magistrat pod względem budowlanym i ogniowym zbadany i za odpowiedni uznany, o ile zaś chodzi o lokale nowe, dotąd na cele takie nie używane, interesowani mają zgłaszać do magistratu prośby o zbadanie lokalu przynajmniej na 14 dni przed dniem przedstawienia«.

Wysyłki znaczków pocztowych do Niemiec. Ministerstwo handlu oznajmiło, że zakaz wywozu zagranicznych znaczków pocztowych do Niemiec nie dotyczy znaczków austryacko-węgierskiego pochodzenia. Natomiast objęte tym zakazem wywozu są znaczki pocztowe ze sprzymierzonych mocarstw, wobec czego należy w razie przewozu takich znaczków przez Austro-Węgry wystarać się o zezwolenie wywozu do Niemiec. O tem uwiadamia się urzędy pocztowe w tym celu, aby przy nadarzającej się sposobności mogły poinformować odpowiednio interesantów jak np. handlarzy lub zbieraczy znaczków pocztowych.

Z teatru ludowego. Wystawiona wczoraj po raz pierwszy operetka Lehara z tekstem Bodyańskiego „Janek i Franek w krainie czarów" jest feeryą dla dzieci o dosyć banalnem skleconem librecie, które zręcznym wierszem przetłómaczył p. Konstanty Krumłowski. Pomysł wzorowany na nieśmiertelnej „Trójce hultajskiej" Nestroya wprowadza na widownię przygody dwóch sprytnych malców, praktykujących u szewca, którzy z obawy kary uciekają od majstra i dostają się do krainy próżniactwa. Efektowne tło dekoracyjne i melodyjna, przeważnie w lekkim rytmie tanecznym trzymana, muzyka Lehara podtrzymuje niewyszukany koncept autorów libretta, którzy nawet aktorom-wykonawcom mało zostawili pola do popisu. To też mimo bardzo efektownej wystawy i chwalebnej staranności w przygotowaniu 5 obrazów operetki, ma ona mało szans trwałego utrzymania się na repertoarze. Z wykonawców zasłużyły na wzmiankę pochwalną panie Harasimowiczówna i Walewska w rolach obu malców szewskich, oraz p. Minowicz, jako przedstawiciel królestwa podziemnego. Część wokalna i orkiestralna nie pozostawiała nic do życzenia. Teatr był pełny.

Z Kółka Polonistów U. U. J. Dnia 28 b. m. to jest w niedzielę, o godzinie 11 przed południem w sali 39 »Coll. Nov.« odbędzie się drugi odczyt p. J. Grzymały Grabowieckiego na temat: »Cierpienie i wielkość ludzi tragicznych«.

Z Królestwa Polskiego.

Młodzież warszawska wobec orędzia Wilsona. Rezolucya, uchwalona przez młodzież uniwersytetu warszawskiego, a wręczona konsulowi Stanów Zjednoczonych, o czem donosi dzisiaj nasz korespondent warszawski (zob. na 1 stronie: »Wieść z Warszawy«), opiewa:

»Na wieść o tem, że p. Prezydent Stanów Zjednoczonych uznał spełnienie dążeń narodu polskiego do utworzenia wolnego niepodległego państwa polskiego zadośćuczynienie sprawiedliwości dziejowej, oraz za warunek, konieczny i niezbędny trwałego pokoju — młodzież polska uniwersytetu warszawskiego wyraża niniejszem z tego powodu najwyższą radość i głęboką wiarę, iż tak przychylne dla narodu polskiego stanowisko p. Prezydenta oraz całego szlachetnego narodu amerykańskiego, decydująco wpłynie na dotychczasowe traktowanie sprawy polskiej przez mocarstwa Europy«.

Przeniesienie Centralnego biura werbunkowego Legionów polskich do Warszawy. »Dziennik Narodowy« donosi: Centralne biuro werbunkowe, stanowiące organiczną część Departamentu wojskowego, zostało przeniesione do Warszawy.

Odjazd Centrali werbunkowej żegnali pracownicy Departamentu, współtowarzysze dwuletniej przeszło pracy uroczyście. Wspólna praca, wspólna walka i wspólnie święcone rezultaty pracy powiązały współpracowników tej instytucyi nićmi serdecznej koleżeńskości, to też w chwili rozłąki z rzewnem uczuciem ściskano sobie dłonie. Przedmiotem szczególnie serdecznych owacyj była osoba kapitana dra Wyrostka, pod którego komendą odjechała grupa oficerów i żołnierzy Centralnego biura werbunkowego. We wtorek w salach restauracyi p. Szerszyńskiego liczne grono tutejszej inteligencyi żegnało wspólną kolacyą kapitana Wyrostka. Wśród miłej i serdecznej atmosfery, jaka zapanowała przy stole, szereg toastów rozpoczął mecenas Pruszyński pięknem przemówieniem, podnosząc zasługi żegnanego kapitana. Po przemówieniu p. Kępińskiego, który żegnał kapitana Wyrostka imieniem obywatelstwa miasta Piotrkowa, w pięknych słowach odpowiedział kapitan Wyrostek, poczem przemówił dyrektor Józef Roziecki.

Nazajutrz w jadalni Departamentu wojskowego, część pozostających w Piotrkowie oficerów legionowych, oraz współpracowników Departamentu wojskowego, żegnała odjeżdżających współtowarzyszów pracy wspólną kolacyą, podczas której przemawiał zastępca szefa Departamentu wojskowego, inżynier Downarowicz. W odpowiedzi kapitan Wyrostek w słowach, pełnych wiary i siły, wyraził nadzieję, że nowa era pracy, jaka otworzy się przed Centralą werbunkową w Warszawie, przyniesie ziszczenie się idei wskrzeszenia armii polskiej, przyczem imieniem odjeżdżających żegnał tych, którzy pozostaną tutaj przy innej pracy dla tej samej jednak sprawy.

Imieniem Centralnego biura ewidencyjnego przemawiał porucznik Kostynowicz, imieniem oddziału zasiłkowego chorąży Eile, imieniem stacyi zbornej porucznik St. Zabielski. Imieniem pozostających w Piotrkowie pracowników kancelaryi wojskowej przemówił chorąży Socha.

Nazajutrz we czwartek o godzinie 2 po południu na dworcu kolejowym zebrali się wszyscy oficerowie Legionów polskich, stacyonowani w Piotrkowie żołnierze, współpracownicy Departamentu wojskowego, oraz wiele osób z miasta, aby raz jeszcze uścisnąć dłoń odjeżdżających. Kapitanowi Wyrostkowi wręczono piękny bukiet kwiatów.

Kielce. (Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej). W dniu 24 b. m. odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie Rady miejskiej. Poprzedziło je nabożeństwo, odprawione w katedrze kieleckiej przez biskupa ks. Aug. Łosińskiego. Uczestniczyli w niem przedstawiciele komendy obwodowej, Rada miasta Kielc, prezydyum miasta i liczna publiczność.

Następnie udali się zebrani do sali Towarzystwa wzajemnego kredytu, gdzie posiedzenie Rady zagaił pułkownik Kostellezky, którego przemówienie odczytał po polsku starosta Koncki. Po złożeniu ślubowania przez członków prezydyum i radnych, prezydent p. Bukowiński wygłosił piękne przemówienie, w którem program działań Rady miejskiej postawił na gruncie narodowym.

Po prezydencie przemawiali przedstawiciele poszczególnych grup i frakcyj w Radzie, a w końcu p. Wodzinowski odczytał deklaracyę Narodowego Związku Robotniczego. Porządek dzienny odroczono do następnego posiedzenia.

Sosnowiec. (Obchód narodowy). Staraniem Ligi kobiet odbył się tu w dniu 22 b. m. uroczysty obchód 54-tej rocznicy powstania 1863 roku. Miasto od wczesnego rana było udekorowane flagami i emblematami narodowymi. Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym rozpoczęło się o godzinie 10 rano, na które przybyła szkoła handlowa żeńska, znana ze swych zasad patryotyczno-narodowych pp. St. Podkajowej i H. Rzadkiewiczowej z własnym sztandarem, delegacye Stowarzyszeń, cechów, Związków, oddział legionistów polskich z chorążym Władysławem Zielińskim na czele, Liga kobiet, Polska Organizacya Wojskowa i reprezentanci miejscowego magistratu „in corpore". Podczas nabożeństwa wykonał partye solowe znany w mieście śpiewak amator p. E. Kucharski. Na zakończenie odśpiewany był hymn „Boże coś Polskę".

W szkole pp. Podkajowej i Rzadkiewiczowej wygłoszone zostały odczyty o powstaniu styczniowem, oraz deklamacye i śpiewy chóralne. W sali Związku Żelaznego na Pogoni p. Święcicki z Warszawy wygłosił odczyt o powstaniu 1863—4 roku.

W lokalu szkoły realnej w Niwce staraniem dwóch miejscowych drużyn harcerskich odbyła się uroczystość skautowa dla uczczenia powstania styczniowego. Program składał się z odczytu o powstaniu 1863 r., deklamacyi, popisów skautowych i śpiewów patryotycznych. Sala była przepełniona.

Fałszerze rubli przed sądem. We wtorek stawali przed sądem okręgowym w Warszawie: 52-letni St. Żarski i 37-letni Roman Tyszka pod zarzutem drukowania fałszywych banknotów rublowych. Rozprawa była przeważnie tajną. Tyszka został skazany na 10, a Żarski na 5 lat ciężkiego więzienia.

Ze świata.

Proces moskalofilów w Wiedniu. „Diło" donosi z Wiednia: Przerwana skutkiem świąt Bożego Narodzenia według obrz. gr. kat. rozprawa przeciw księżom: Bohatyrcowi, Senykowi i tow., toczy się obecnie w dalszym ciągu. Na porządek przyszły końcowe przemowy. Pierwszy mówił wojskowy prokurator dr Bunder, którego mowa trwała kilka dni, albowiem podał w niej, prócz wykazywania winy oskarżonych, genezę i historyę moskalofilstwa. Rozprawa przeciągnie się jeszcze na kilka dni.

Poseł Okuniewski wykreślony z listy adwokackiej. Piszą nam z Wiednia pod datą 25 b. m.: Dzisiaj odbyła się przed trybunałem najwyższym rozprawa, odroczona w swoim czasie, nad wnioskiem prokuratoryi państwa o skreślenie adwokatów: dra Pierackiego, dra Michejdy i posła ruskiego dra Teofila Okuniewskiego z listy adwokackiej z powodu ich wyjazdu i pobytu w Rosyi. Po przeprowadzonej rozprawie, w której adwokat dr Kornfeld wystąpił, jako kurator, ustanowiony z urzędu w obronie nieobecnych, trybunał najwyższy uznał, że adwokaci: Pieracki i Michejda **nie opuścili Galicyi dobrowolnie** i odrzucił wniosek prokuratoryi, natomiast trybunał nie uznał wyjazdu i pobytu dra Okuniewskiego do Rosyi za usprawiedliwiony i skazał go na skreślenie z listy adwokatów w myśl wniosku prokuratora. *Sz.*

Przedstawienie amatorskie w Wiedniu. Dnia 2 lutego o godz. 7 wieczór odbędzie się w Wiedniu w małej sali Domu koncertowego („Konzerthaus") staraniem Towarzystwa popierania polskiego przemysłu przedstawienie amatorskie, w którem wystąpią panie i panowie bawiącej na wychodźtwie Polonii w Wiedniu. Program obejmuje następujące komedye: „Reprezentant domu Mueller i Spka" hr. Władysława Koziebrodzkiego, „Podejrzliwa osoba" Stanisława Dobrzańskiego i „Stryj przyjechał" hr. Władysława Koziebrodzkiego. W skład komitetu wchodzą panie: Abrahamowiczowa, Ćwiklińska, hr. Dzieduszycka, Gromnicka, Henochowa, hr. Lasocka, Pochwalska, Podlewska, Rittnerowa, Różycka, Szwejkowska i Tustanowska. Bilety po 10, 6, 4 i 3 korony w księgarni Perlesa, (Wiedeń, I. Seilergasse 4) wieczór przy kasie „Konzerthausu".

Edward Burnett Tylor, znany angielski antropolog, zmarł w Wellingtonie w 85 roku życia. — Zmarły uczony był jednym z założycieli nowoczesnej antropologii. Początkowo Tylor trudnił się kupiectwem, lecz z powodu słabego zdrowia porzucił ten zawód i przedsięwziął szereg wielkich podróży do Meksyku, Zachodnich Indyj i Ameryki Północnej. Podróże swe odbywał przeważnie pieszo w towarzystwie etnologa Henryka Christie'go. Od tego czasu poświęcił się całkowicie nauce. Wyniki studyów i badań, przeprowadzonych podczas podróży, znalazły wyraz w wielkiej ilości jego dzieł naukowych. W roku 1871 został członkiem »Royal Society«, w roku 1883 dyrektorem uniwersyteckiego muzeum w Oksfordzie, w roku 1884 lektorem, a w roku 1896 profesorem antropologii na pierwszej katedrze w Anglii, ustanowionej dla tej gałęzi nauki.

Amerykańskie Zeppeliny. Z Nowego Jorku donoszą: W czasie ostatniego ataku niemieckiej floty powietrznej na Anglię jeden z Zeppelinów zestrzelony przez działa obronne spadł na ziemię. Części tego Zeppelina przemycono do Stanów Zjednoczonych, gdzie tamtejsi inżynierowie poddali je dokładnemu badaniu i analizie. Na podstawie tych badań zdołano wybudować następnie balon stały na wzór Zeppelinów. Pierwszy Zeppelin amerykański ma być oddany do użytku za dwa tygodnie. Budowa tego balonu kieruje inżynier departamentu marynarki.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 27 b. m.: »Warszawianka« St. Wyspiańskiego i »Dwie blizny« hr. Fredry.

W niedzielę, dnia 28 b. m.: po południu: »Betleem Polskie«, jasełka L. Rydla (po raz 103); wieczorem: »Pod blask słoneczny«, pastel sceniczny Józefa Wiśniowskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

W sobotę, dnia 27 b. m.: Przedstawienie popołudniowe dla młodzieży szkolnej o godzinie 3: »Karpaccy górale«; wieczorem: »Janek i Franek«.

W niedzielę, dnia 28 b. m.: po południu o godzinie 3½: »Porwanie Sabinek«; wieczorem: »Towarzysz pancerny«.

Helena Modrzejewska w Pradze.

„Narodní Listy" podają przedruk z ostatniego numeru „Ženského Světa" urywek ciekawej książki czeskiej, poświęconej w całości Helenie Modrzejewskiej, a napisanej przez p. Ludmiłę Danzerową. Książka ta ukaże się niebawem jako najbliższy tom wydawnictwa „Českého Čtenáře". Za dziennikiem czeskim przytaczamy następujący urywek, poświęcony opisowi występów Modrzejewskiej w Pradze w 1891 roku:

W roku 1891 zawitała do nas po tryumfalnem tournée po Ameryce i Anglii, wielka polska artystka dramatyczna pani Helena Modrzejewska. — Sztuka jej wzburzyła nas, a my artyści przeżywaliśmy bezsenne noce, chodziliśmy jak odurzeni. — Występowała wówczas w „Damie Kameliowej", „Lady Makbeth" i „Wiele hałasu o nic". Nie była imponującą, wzrostu raczej średniego (?), ujmująca, z twarzą o pięknych rysach i niezrównanie wyrazistą. Głos jej dźwięczał chwilami tak słodko, jak muzyka; np. w „Damie Kameliowej" jej wykrzyk „Armandzie!" dźwięczał długo w uszach. — A ileż siły, energii było w tym głosie w „Lady Makbeth!" Grałam wówczas jej powiernicę i pokojową w „Damie Kameliowej". Przyjechała do teatru na próbę, zrzuciła z siebie płaszcz. Zachowywała się bardzo miło i prosto, ale — z chwilą gdy wyszła na scenę, w zupełności oddana była swej roli. Mówiła wprawdzie półgłosem, ale grała tak, jakby na przedstawieniu. Nie markowała gry, lecz oszczędzała tylko głosu. Stałam koło niej; patrzę na nią — Boże! zsiniała, jest jej naprawdę niedobrze. Wołam na reżysera, aby postarał się o wodę. Ten zrazu nie zrozumiał, biegnę więc ku niemu: „Pani jest niedobrze — wołam. — Prędko proszę dać wody i może trochę koniaku!" Wróciłam do niej, a ona mówi po polsku, abym przyniosła wody. — Objaśniam, że już posłałam po wodę; proszę, aby przez chwilę odpoczęła, że zaraz wodę przyniosą. „Ach, nie, mam przecie to w roli; proszę markować tylko szklankę wody". — Zmieszałam się.

W ostatnim akcie, kiedy ciężko chora spogląda w zwierciadło i przestrasza się sama siebie, Modrzejewska z takim mistrzowstwem zagrała swoją rolę, że nie tylko ja, ale i reżyser zaniepokoił się i podbiegł do niej, aby ją podtrzymać. — Zważmy, że rolę tę grała ona nie poraz dziesiąty lub dwudziesty, lecz więcej aniżeli sto razy — a przecież nie odrabiała jej niedbale, musiała więc odczuwać rolę bezwiednie. Nie było to obliczone — gra jej była nawskroś naturalną.

Przyszły próby z „Lady Makbeth". Przyjechała znowu, zdjęła długi płaszcz, na sobie miała jakiś specyalny strój, coś w rodzaju żupana, nawpół nowoczesny, nawpół kostyum. Łamaliśmy wszyscy sobie głowę, co to za strój i dlaczego tak się ubrała. Podczas przedstawienia zrozumieliśmy. — Wieczorem na przedstawieniu miała mieć strój o podobnym kroju, dlatego więc i na próbę ubrała się w taki strój, aby utrzymać iluzyę i nastrój, a głównie ze względu na ruchy i pozy. Wiedziała bowiem dobrze, że każdy krój sukni wymaga, a raczej zmusza do odpowiednich ruchów; należało się jedynie dziwić, że będąc u szczytu aktorskiej sztuki nie zaniedbała nawet takiego środka pomocniczego.

Jej Lady Makbeth celowała wielką duchową przewagą nad mężem. Nierozdrażniała się banalnie, lecz coś chłodnego, nieprzemożonego wionęło z jej słów. Szła tak pewnie do swego celu, że było przy niej ciasno. Podczas przyjęcia była to władczyni, która imponowała, a gości swych odprawiała majestatycznie i dwornie, lecz gdy tylko odeszli, na twarzy jej wnet widziało się co duszą jej miotało. A co było w tym głosie! Co za rozpacz, zmęczenie i beznadziejność! Przyszła scena główna. — Stałam za kulisami i słuchałam. Serce mi biło; co za tony wydobyła z siebie, jak ten głos jej łkał! Wstrząsało to całą duszą.

Zasłona spadła, przez chwilę była cicho. Widzowie musieli się opamiętać i ochłonąć z wrażenia. Modrzejewska zataczając się zeszła ze sceny, hrabia podsunął przygotowane krzesło i podał flakon z cucącym płynem. Powąchała, ale rysy jej twarzy były jeszcze skamieniałe. Za chwilę powstała i poszła na scenę dziękować za oklaski; musiała dziękować wielokrotnie, gdyż oklaskom nie było końca. Tymczasem po raz drugi osłabła, podano jej znowu flakon. Widzieliśmy, jak powoli odzyskuje władzę nad sobą. Jednak osłabienie było tak wielkie, że usiadła na podanem krześle i musiała odpocząć, zanim mogła przejść do garderoby. Była wyczerpana. Nic dziwnego. Później w rozmowie wyraziłam zdziwienie, jak można grać z taką intensywnością uczucia i tak niszczyć zdrowie. „Wiem, czuję to — odrzekła uśmiechając się — lecz nie potrafię inaczej; porywa mnie to".

Wojna.

Ofenzywa mocarstw centralnych.

Lugano, 27 stycznia.

»Secolo« roztrząsając obecne położenie wojenne, sądzi, że **w połowie lutego mocarstwa centralne podejmą próbę ataku.** Na froncie rosyjskim — powiada »Secolo« — mocarstwa centralne mają małą możliwość powodzenia. Do Petersburga mogłyby dostać się dopiero po 6 miesiącach. **Tylko stosunki wewnętrzne mogłyby Rosyę powalić, ale podobna nadzieja jest przedwczesna.**

Mocarstwa centralne zwracają raczej uwagę swoją na Włochy, atoli nawet zwycięźenie Włoch nie rozstrzyga jeszcze o końcu wojny. Włochy mogą przez trzy miesiące opierać się wszelkim szturmom. Tymczasem Anglia i Francya pośpieszyłyby Włochom z pomocą.

Główna siła uderzenia — powiada dalej »Secolo« — **zwróci się przeciwko frontowi francuskiemu.** Jeżeli tutaj wypróbowana siła Francyi dopisze, to w dodatku wystąpią jeszcze nowe siły angielskie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mają Niemcy plan równoczesnego zaatakowania Francyi i Włoch, pozostawiając wschodni front w spokoju.

Czwarta zima wojenna?

Zurych, 27 stycznia.

»Tagesanzeiger« donosi z Londynu:

Członek gabinetu angielskiego Chamberlain wygłosił o wojnie mowę, w której oświadczył, że w najbliższych tygodniach zapadnie rozstrzygnięcie, **czy koalicya odniesie zwycięstwo na wiosnę, czy też trzeba będzie toczyć wojnę jeszcze przez czwartą zimę.**

Posiłki rosyjskie w Rumunii.

Monachium, 27 stycznia.

»München-Augsburger Abendzeitung« donosi z Berna:

Jak donosi »Berner Bund«, w ostatnich kilkunastu dniach przybyło około **10 dywizyj rosyjskich na odcinki pod Gałaczem i Reni.** Te posiłkowe dywizye mają o ile możności jak **najdłużej utrzymać w swoich rękach Gałacz, choćby to miasto było już tylko kupą gruzów.**

Gałacz znajduje się w koncentrycznym ogniu dział niemieckich i bułgarskich. Tylne stanowiska rosyjskie znajdują się w trudnem położeniu, skutkiem czego obrona staje się coraz więcej beznadziejna.

O dodatkowy przegląd we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 27 stycznia.

Komisya wojskowa Izby odrzuciła wszystkie badane dotąd wnioski co do ustawy o dodatkowym przeglądzie.

W Izbie zgłoszono wniosek, według którego wszyscy dotychczas nie powołani z roczników 1918, 1919 i 1920, o ile są zdolni, mają być pociągnięci do służby w obronie krajowej w biurach, magazynach i warsztatach.

Pasicz o sytuacyi politycznej Serbii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 27 stycznia.

W rozmowie z zastępcą »Petit Parisien« oświadczył serbski prezydent ministrów Pasicz: W obecnej chwili koalicyi i Serbii **nie rozdziela żadna kwestya.** Gdy nadejdzie pora do omawiania istniejących problemów, znajdziemy wspólnie ze sprzymierzonymi korzystne rozwiązanie. Pragniemy długiego pokoju, a dla osiągnięcia go **sprzymierzeni, jeżeli chcą występować za zasadą narodowościową, będą musieli złagodzić swe życzenia,** gdyż nadmierne żądania sprzeciwiłyby się ideom, które nami w tej wojnie kierują.

Zamach morderczy.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Ostrawa Morawska, 27 stycznia.

Urzędnik bankowy, Emil Perlmutter, syn przemysłowca z Krakowa, wykonał w jednym z tutejszych hoteli zamach morderczy na śpiewaczkę operetkową tutejszego teatru Zierlerównę, którą wystrzałem z rewolweru ciężko zranił, poczem odebrał sobie życie. Przyczyną zamachu była odmowa na propozycyę małżeństwa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 27 stycznia.

Wynagrodzenie za mosiężne okucia drzwi.

Wiedeń. »Wiener Zeitung« ogłasza obwieszczenie ministerstwa obrony krajowej w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami, a za zgodą ministerstwa wojny w sprawie ustalenia wynagrodzenia za mosiężne okucia drzwi.

Cesarz do generała Dankla.

Wiedeń. „Streffleurs Militaerblatt" donosi: Cesarz wystosował następujące pismo odręczne: Kochany generale pułkowniku Dankl! Pański stan zdrowia przeszkadza Panu, ku Memu prawdziwemu ubolewaniu, objąć z powrotem swe wielokrotnie wypróbowane stanowisko dowódcy wobec nieprzyjaciela. Na znak Mego wdzięcznego uznania Pańskich zasług jako komendanta armii, mianuję Pana kapitanem Mojej pierwszej gwardyi przybocznej łuczników. Karol m. p. Baden, 21 stycznia 1917.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.